



Symbol na styku trzech granic

Na cysterskim szlaku

tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Encyklopedie definiują bezdomność jako „definitywne, trwałe i ewidentne wykluczenie ze środowiska”. Przyczyny takiego stanu mogą być różne, tak jak różne są charaktery osób dotkniętych tą chorobą. Tak, choroba – bezdomność, jak każda choroba, trzeba leczyć. Najlepiej dobrym sercem, a jeszcze lepiej, jak się do tego dołoży zakasane rękawy. Setki bezdomnych znalazło swoją przystań w kołach Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta; w swoim nowym domu. Jedno z takich kół powstaje właśnie w Lubinie. Jakie napotyka trudności i gdzie znajduje nadzieję, pisze Jędrzej Rams na str. VI-VII.

Jeden z pierwszych w diecezji Görlitz pomników Papieża Polaka odsłonięto na terenie klasztoru St. Marienthal.

W piątkowych (7.11) uroczystościach brali udział m. in. kard. Jean-Claude Perisset, nuncjusz apostolski w Niemczech, oraz biskup legnicki Stefan Cichy. Obecni byli także ordynariusze diecezji drezdeńsko-miśnieńskiej oraz Görlitz – biskupi Joachim Reinelt i Konrad Zdarsa, duchowni i samorządowcy z Polski, Czech i Niemiec oraz rzesza wiernych.

Pomnik – wykonane z brązu dzieło ukraińskiego artysty – stanął na skwerze dziedzińca klasztoru w Marienthal. Ofiarodawcą pomnika jest Fritz Brickwedde, członek rady Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego St. Marienthal, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Przybyłych



ROMAN TOMCZAK

w imieniu sióstr cysterek przywitała przełożona klasztoru St. Marienthal s. Regina Wollmann. Po niej głos zabrał kard. Perisset. Wskazał na doniosłość uroczystości, która zgromadziła na niemieckiej ziemi katolików z Polski i Czech. Zdanie to podziela dr Beata Bykowska, pedagog w Społecznej Fundacji Prawa Cywilnego St. Marienthal. – Fakt, że pomnik papieża znalazł swoje miejsce w tym klasztorze, na granicy polsko-niemieckiej, podkreśla szczególnie zasługi Jana Pawła II dla pojednania i porozumienia narodów Europy – powiedziała dr Bykowska.

Uroczystościom towarzyszyła schola z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni, oraz parafialny chór z Ostritz, „Arka”, zaśpiewana przez oba chóry i wszystkich obecnych na spotkaniu w St. Marienthal, była najlepszą puentą piątkowego spotkania. Po poświęceniu pomnika w salach Celsa-Pia-Haus odbyła się konferencja, w której głos zabrał m. in. bp Stefan Cichy, przedstawiając referat „Mosty wolności dla Europy Wschodniej”. **Andrzej Felak**

Wśród świadków uroczystości w St. Marienthal było sporo młodzieży i dzieci. Ich obecność dobrze wróży przyszłości nadgranicznej współpracy

Nasi górą!



ROMAN TOMCZAK

SULIKÓW. Drużyna księży i referentów z Görlitz raz po raz wyciągała piłkę ze swojej bramki. Mimo to w turnieju wywalczyła trzecie miejsce

Księża reprezentujący diecezję legnicką nie dali szans rywalom, wygrywając Międzynarodowy Turniej Księży w Piłce Halowej, zorganizowany 8 listopada w Sulikowie. W walce o Puchar Biskupa Legnickiego udział wzięły także drużyny księży z diecezji wrocławskiej, kleryków legnickiego WSD oraz zespół księży i referentów pastoralnych z Görlitz. Turniej zorganizowano, aby uczcić 10. rocznicę święceń biskupich bp. Stefana Cichego. – Było już świętowanie w kościele, podczas sesji naukowej, teraz przyszedł czas na świętowanie na sportowo – mówi ks. Bogusław Wolański, jeden z inicjatorów turnieju, wyjaśniając okoliczności narodzin tego pomysłu. Współzawodnictwo przebiegało wewnątrz nowoczesnej, niedawno otwartej sali sportowej im. Jana Pawła II przy Gimnazjum w Sulikowie. **Roman Tomczak**

Niełatwo być pogranicznikiem

LUBAŃ. W przededniu 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości komendę Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej odwiedzały grupy szkolne dzieci i młodzieży z lubańskich szkół. Wizyta w Sali Tradycji Łużyckiego Oddziału SG była dla nich wyjątkową lekcją patriotyzmu. Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Kościelniku napisały sprawozdania z wizyty. „(...) Jest tam sztandar SG. Jedna z legend

głosi, że jeżeli sztandar jednostki zostanie ukradziony, to jednostka przestanie istnieć. Dlatego też sztandar jest strzeżony 24 godziny na dobę”, pisze 12-letni Szymon Frencer. Justyna Gola, 10-latką, napisała: „Poszliśmy na krytą, nowoczesną strzelnicę, gdzie dowiedzieliśmy się o zasadach posługiwania się bronią. Praca funkcjonariusza Straży Granicznej jest bardzo odpowiedzialna i stresująca.”



ROMAN TOMCZAK

Nie ma to jak przy CKM-ie

Anioł taki jak ja!

BOGATYNIA. Bogatyński Ośrodek Kultury zaprasza wszystkie przedszkolaki do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pn. „Kiedy anioły udają się na ziemię...”. – Każdego roku w okresie przedświątecznym 24 anioły wyruszają w podróż na ziemię, aby odwiedzić dzieci i dorosłych. Każdy z nich ma do wykonania specjalne zadanie. I tak jeden przerywa

kłótnie, drugi pomaga muzykom, by grali tak pięknie jak nigdy dotąd, trzeci pociesza, a jeszcze inny ratuje z opresji. Kiedy bożonarodzeniowe anioły udają się na ziemię, niebo śmieje się, a ludzie chodzą szczęśliwi i radosni – wyjaśnia Anna Izydorczyk z BOK-u. A w ramach konkursu każdy przedszkolak będzie mógł stworzyć własnego anioła!

Podpis Kubicy – sprzedany!

POLKOWICE. Podczas Dnia Otwartych Drzwi w Volkswagen Motor Polska, połączonego z 10-leciem firmy, Klub Kobiet działający przy fabryce zorganizował aukcję charytatywną na rzecz Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych Intelaktywnie. Podczas imprezy sprzedawane były również prace artystyczne dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego ze Szklar Górnych. – Na liście aukcyjnej znalazło się 45 przedmiotów, wśród których były

m.in. oryginalne meksykańskie sombrero, koszulka z podpisem Jacka Krzynówka oraz czapeczka baseballowa z autografem Roberta Kubicy – wymienia Małgorzata Kruk z VWMP. Każdy wystawiony przedmiot został zlicytowany. W sumie uzyskano 9680 zł. Za te pieniądze kilka dni temu ośrodek w Szklarach Górnych otrzymał specjalną deskorolkę, która wykorzystywana będzie w celach rehabilitacyjnych, a Dom Pomocy Społecznej w Głogowie – tor dźwiękowo-słowny.

Konferencja historyków w „Muzie”

LUBIN. Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu było organizatorem konferencji „Budujmy socjalizm... Aparat władzy a gospodarka w systemie totalitarnym”, która odbyła się w Centrum Kultury „Muza” w Lubinie 6 i 7 listopada. Prelegenci z Instytutu Pamięi Narodowej, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Państwowej Akademii Nauk oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przedstawili osiemnaście referatów analizujących sytuację gospodarczą w okresie II wojny światowej oraz PRL.



IPN O/WROCLAW

Plakat zapraszający na konferencję „Budujmy socjalizm...”

Światło na medal

BOLESŁAWIEC. Tradycyjnie już firma Philips Lighting Poland honoruje wysiłki samorządów, projektantów i wykonawców instalacji oświetleniowych zrealizowanych na sprzecz Philips Lighting. Wśród wyróżnionych znalazło się miasto Bolesławiec za propagowanie idei upiększania miasta za pomocą światła poprzez nowoczesne oświetlenie iluminacyjne bolesławieckiego rynku. 30 października br. w hotelu Marriott w Warszawie naczelnik Wydziału Zamówień Publicznych

i Inwestycji UM Andrzej Kuriata odebrał zaszczytne wyróżnienie dla Bolesławca.



ROMAN TOMCZAK

Nagrodę przyznano Bolesławcowi za wzorcowe oświetlenie starówki

Św. Marcin nagrodził księdza



ARCHIWUM UM W JAWORZE

JAWOR. 11 listopada, w Święto Niepodległości, ale także wspomnienie św. Marcina z Tours, tytuł Honorowego Obywatela Miasta Jawora odebrał ks. Waldemar Hawrylewicz (na zdjęciu), proboszcz jaworskiej parafii pw. Matki Bożej Różańcowej. W tym roku do biura Rady Miejskiej wpłynęły dwa wnioski o nadanie tego tytułu. Kandydaturę Wilusza Mirowskiego zgłosiła grupa pięciu radnych, natomiast ks. kanonika Waldemara Hawrylewicza

– sześciu radnych. Kapituła Rady Miejskiej pod przewodnictwem Tadeusza Żmudy w składzie: Jolanta Borkowska, Honorata Kulig, Andrzej Kobes i Jerzy Mikołajski, rozpatrzyła oba wnioski. Ostatecznie poprosiła przewodniczącą Rady Miejskiej Andrzeja Madeja o przyznanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Jawora ks. kanonikowi Waldemarowi Hawrylewiczowi. Radni miejscy poparli wybór kapituły 19 głosami „za”, przy jednym wstrzymującym się.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:
Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Diecezjalna akcja zbierania porwanych różańców

Od różańców do Marszu dla Życia

Komu jest potrzebny porwany różaniec?

Nam – śmieją się organizatorzy, choć temat jest naprawdę poważny.

Z początkiem nowego roku duszpasterskiego ruszy diecezjalna akcja zbierania starzych, porwanych różańców.

– Praktycznie każdy, kto modli się na różańcu, ma w domu choćby jeden porwany różaniec – mówi Adam Kwaśny, prezes KSM. – Łądują one na dnie szafy i przestają służyć modlitwie. Teraz jest okazja, aby dostały drugą szansę. Przez kilka miesięcy każdy, kto ma taki różaniec, będzie mógł przynieść go swojemu katechecie, proboszczowi lub po prostu, będąc w Legnicy, przynieść do biura KSM – dodaje.

Inicjatywa ma promować duchową adopcję dziecka poczętego. Cały pomysł zaczyna się akcją zbierania różańców, prowadząc – poprzez lekcje w szkołach i wspólne przygotowanie – do udziału w wielkim Marszu dla Życia w okresie wielkanocnym. Po Marszu każdy, kto podejmie się



W tegorocznym Marszu dla Życia młodzież niosła ponad 200 flag z cytatami Jana Pawła II

modlitwy w intencji nienarodzonych dzieci, otrzyma dziesiątek różańca, utworzony właśnie z zebranych, porwanych różańców.

Pomysł narodził się w Szczecinie, w głowie ks. Tomasza Kancelarczyka. Jak się okazało, do akcji włączyły się tysiące szczecinian.

– Szukaliśmy sposobu, by poruszyć z marazmu Marsz dla Życia, w którym szło coraz mniej ludzi – mówi ks. Kancelarczyk. – I tak narodził się pomysł zbierania różańców, później przepisanie na 300 metrach materiału całej encykliki „Ewangelium

vitae” Jana Pawła II. Swoją udział mieli też moi uczniowie, chłopcy ze szkoły samochodowej, którzy stworzyli skrzydła ze styropianu dla niepełnosprawnych. Później byli dumni, jak niepełnosprawni szli na czele marszu, machając ich skrzydłami. Praktycznie każdy, kto przyszedł z jakimś pomysłem, mógł się włączyć w promocję marszu – dodaje ks. Kancelarczyk.

W diecezji legnickiej pomysł chcą zrealizować ruchy świeckich. Do inicjatywy, mającej zakończyć się wspólnym Marszem dla Życia, włączyły się już „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, KSM, Duszpasterstwo Akademickie IKONA, Ruch Światło-Życie, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Duszpasterstwo ds. młodzieży, a także wydziały duszpasterski i katechetyczny kurii biskupiej.

– Pomysł promocji duchowej adopcji wspaniale wpisuje się w przyszłoroczny program duszpasterski – cieszy się ks. Bogusław Wolański, dyrektor wydziału duszpasterskiego. – Cały przyszły rok będziemy przeżywali pod hasłem „Otoczmy troską życie”, a duchowa adopcja dziecka poczętego właśnie to czyni – dodaje.

Jędrzej Rams

zaproszenia

SZKLARSKA PORĘBA. Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II zaprasza na adwentowe rekolekcje biblijne. Odbędą się one od 5 do 7 grudnia w parafii Maksymiliana Marii Kolbego w Szklarskiej Porębie. Zgłoszenia można składać telefonicznie: pod numerem Wydziału Duszpasterskiego LKB 767244111 oraz na adresy: duszpasterski@diecezja.legnica.pl oraz gimel@poczta.onet.pl.

WARSZAWA–LEGNICA. Fundacja Instytut Tertio Millennio zaprasza do odwiedzenia strony internetowej www.archiwumjp2.pl w celu zapoznania się z inicjatywą Medialne Archiwum Jana Pawła II. Jest to archiwum wspomnień osób, których losy związane były z Karolem Wojtyłą na różnych etapach jego życia. Dotychczas udało nam się nagrać już ponad 100 wywiadów, zdecydowana

większość z nich zrealizowana z wybitnymi autorytetami (m.in. ks. prof. Michał Heller, o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec, George Weigel), nie brakuje wśród nich także cichych bohaterów najnowszej historii Polski. Fundacja zaprasza do współtworzenia dzieła.

JANICE. Od 28 do 30.11 odbędą się rekolekcje małżeńskie pod hasłem „Dialog we dwoje”. Ruch

Spotkania Małżeńskie zaprasza na nie wszystkie małżeństwa sakramentalne, które pragną odnowić lub poprawić wzajemne zrozumienie i odświeżyć związek. Zgłoszenia oraz pytania można kierować pod adresem: Irena i Ryszard Orzelscy, 58-500 Jelenia Góra, ul. Malczewskiego 14/8, tel.: (075) 64 32 539; kom.0691 832 539; e-mail irenaorzelska@interia.pl.

VI Festiwal Piosenki Studenckiej Pryzmat

Festiwal pokolenia JP II

Młodzi wykonawcy będą walczyć o laury **największego studenckiego festiwalu w naszej diecezji.**

W Legnicy, 20 i 21 listopada, odbędzie się VI już edycja studenckiego festiwalu Pryzmat. **pod patronatem „Gościa”**

Jak co roku, pojawią się na nim nowe, rodzące się talenty, ale będzie też rywalizacja bez przegranych, prawdziwe gwiazdy polskiej muzyki. Wszystko naprawdę całkowicie za darmo.

To festiwal pokolenia Jana Pawła II.

– Tak siebie nazywamy i nie ma w tym nic z pychy – twierdzi ks. Jan Pazgan, duszpasterz akademicki. – Pryzmat powstawał



Brak wolnych miejsc na widowni to prawdziwa wizytówka Pryzmatu

w odpowiedzi na słowa wypowiedziane przez poprzedniego papieża. Powiedział on kiedyś, że uniwersytety mają kształtować

przez wiedzę, czyli sprawność intelektualną, oraz poprzez oddziaływanie na kulturę – tłumaczy duszpasterz.

Poseł Piotr Cybulski zarzuca niegospodarność

Niewykorzystane bogactwo

Poseł Cybulski zarzuca Lasom Państwowym niegospodarność i działanie na szkodę Skarbu Państwa.

Z daniem Piotra Cybulskiego, w Lasach Państwowych wręcz za bezcen handluje się złożami ukrytymi w ziemi. Według posła, dzieje się to za wiedzą ich dyrekcji, bez żadnych określonych reguł i przetargów. Bogactwo złóż mineralnych, kruszców i innych kopalin w lasach państwowych poseł wycenia na blisko 300 mld złotych.

– Taka wycena została sporządzona przeze mnie na podstawie danych Wyższego Urzędu Górniczego – twierdzi Cybulski, były leśniczy, a obecnie poseł PiS. Dyrekcja Lasów nie posiada sporządzonej inwentaryzacji swoich zasobów, co potwierdziła

w piśmie do posła Cybulskiego: „w posiadanych przez lasy państwowe danych nie ma informacji na temat wielkości zasobów kopalin oraz ich wartości, brak też jest informacji zbiorczej na temat przychodów z dzierżawy kopalin”.

– Na Dolnym Śląsku są 54 kopalnie – mówi poseł Cybulski. – Lasy dzierżawia dla firm prywatnych kopaliny, z których pozyskiwane jest około 11 mln ton surowców. Za to otrzymują w tej dzierżawie 2,5 mln zł. Cena za tonę wynosi więc tylko poniżej 25 groszy. Prywatna firma wydobywa w lasach gablo (minerał wykorzystywany m.in. w budownictwie i jako kruszywo drogowe – przyp. red.), za jedną tonę płacąc 2 grosze. Potem państwo bierze do budowy dróg ten kamień



Kopaliny są ogromnym bogactwem Polski, a w tej chwili nic nie reguluje ich wydobycia w Lasach Państwowych – twierdzi poseł Zbigniew Cybulski

Duszpasterstwo Ikona w ciągu roku organizuje rekolekcje, dni skupienia, spotkania formacyjne. Dodatkowo próbuje otwierać swoje otoczenie na sztukę.

– Obok naszego kościoła powstała galeria ikon, organizujemy warsztaty ich pisanie, warsztaty muzyczne. Widać więc, że Pryzmat nie odbiega od naszych zainteresowań i prób ogarnięcia sztuki – śmieje się ks. Jan Pazgan.

Według organizatorów, każdy festiwal był wyjątkowy.

– To zasługa gwiazd, ukazujących, że można zrobić karierę i pozostać wierzącym – mówi ks. Pazgan. – Wyjątkowe jest też to, że walczący o laury praktycznie nie powtarzają się. Co roku, czterech na pięciu to nowi uczestnicy – dodaje.

Zgłoszenia festiwalowe przyjmowane są do wtorku 18 listopada, a szczegółowy regulamin oraz program festiwalu można znaleźć na www.ikona.org.

Jędrzej Rams

Czy niezależne dotąd SKOK-i czeka centralizacja?

Finanse jak ruletka

O przewietrzaniu banków i rozpasanym socjalizmie z **Marianem Skutnikiem**, założycielem i byłym prezesem Południowo-Zachodniej SKOK – największej spółdzielczej instytucji bankowej legnickiej – rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: Niedawno prasę krajową obiegły ogłoszenia PZ SKOK informujące, że jej nie dotyczy trudna sytuacja ekonomiczna świata finansowego. Przechwalacie się czy nadrabiacie miną? Waszą profesją jest obracanie pieniędzmi, więc niby dlaczego kryzys bankowy miałby was ominąć?

MARIAN SKUTNIK: – Paradoksalnie siła SKOK-ów tkwi w ich słabości. W porównaniu do wielkich banków komercyjnych jesteśmy małymi pchełkami. Trochę wprawdzie podskakujemy, ale nasz udział w rynku usług finansowych jest i pozostanie zapewne marginalny. Ta marginalność powoduje, że jesteśmy nieco z boku mainstreamu finansowego: obracamy raczej niedużymi pieniędzmi, technologicznie odstawiamy od wielkich graczy, nie stać nas na wielkie biurowce i marmurowe oddziały. Ale są i plusy. Największy to ten, że kiedy w bankach robi się gorąco, u nas jest co najwyżej lekki zaduch. Możemy otworzyć okna, przewietrzyć i wszystko wraca do normy. Gdy w bankach otworzono okna, doszło do eksplozji!



Marian Skutnik: – Wewnątrz systemu SKOK są bardzo silne tendencje do skrajnej centralizacji

A więc nie jesteście bankiem, tylko jakby spółdzielnią finansową. Nie uważa Pan, że czasy spółdzielni już się skończyły? Że tracą oparami socjalizmu? Że to banki komercyjne są przyszłością rynku finansowego?

– Ależ spółdzielnia jest całkowitym zaprzeczeniem socjalizmu! To organizacja ludzi odpowiedzialnych za swoje mienie, współdziałających, zorientowanych na wspólne cele. Myślę, że demokracje światowe dopiero dorastają do spółdzielczych form własności, choć niektórzy, na przykład VISA, już to zrobili. Socjalizm odbiera poczucie odpowiedzialności,

ingeruje w naturalną zdolność do podejmowania skalkulowanego ryzyka, stara się normować każdą aktywność idiotycznymi przepisami i okrada ludzi z ich majątku. Piszę o tym w czasie teraźniejszym, bo przecież przejawy bardziej lub mniej rozpasanego socjalizmu obserwujemy, niestety, także w ruchu SKOK. Zaznaczam, że mówię to jako szary członek SKOK-u, były prezes PZ SKOK i członek-założyciel tej spółdzielni. Moje wypowiedzi mają więc charakter całkowicie prywatny. Myślę jednak, że to ruch spółdzielczy ma przed sobą wielką przyszłość.

ROMAN TOMCZAK

Wskazał Pan przed chwilą na jedną z – Pana zdaniem – wad SKOK-ów. Czy jest ich więcej?

– Obawiamy się przyszłego kształtu ruchu SKOK w Polsce. Teraz jest czas tworzenia nowej formuły dla tego ruchu i ważne jest, aby szanowała ona dorobek SKOK-ów, ich niezależność i oryginalność jako podmiotów rynku finansowego. Wewnątrz samego systemu SKOK są bardzo silne tendencje do skrajnej centralizacji, do poddania wszystkich SKOK-ów bardzo ścisłej kontroli, żeby nie powiedzieć – ręcznemu sterowaniu. Tego typu koncepcje są oczywiście dla ruchu SKOK zabójcze i mam nadzieję, że nigdy nie zostaną zrealizowane.

Przypuśćmy jednak, że zostaną. I że kryzys finansowy obejmie także SKOK-i. Jak wtedy się zachowacie – jako instytucja znana ze stosowania w biznesie zasad etyki chrześcijańskiej – wobec swoich klientów i personelu? Nie powie mi Pan, że obejdzie się bez zwolnień i odsyłania ludzi z kwitkiem.

– Gdyby rzeczywiście kryzys finansowy w dalszym ciągu się rozprzestrzenił, w co nie wierzę, to ze względów wskazanych już wyżej do SKOK-ów te perturbacje dotrą na samym końcu. Trudno sobie wyobrazić, co by wówczas działo się na rynku usług finansowych. Nie znam takich mędrców, którzy potrafiliby to przewidzieć, dlatego i sam nie będę się zanadto wymądrzał. Warto wszakże uświadomić sobie ten niewątpliwый fakt, że jeszcze kilka miesięcy temu największe autorytety funkcjonujące w branży finansowej nie przewidziały niepokojów, które ostatnio miały miejsce. Trudno jest przecież przewidzieć ruch kulki w ruletce, a tak właśnie coraz częściej postrzegany jest współczesny kapitalizm – kapitalizm kasynowy, jak go nazywają niektórzy znawcy przedmiotu.

BEZDOMNI. W Lubinie powstaje koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. W noclegowni bezdomny **będzie mógł się umyć, zjeść, wyspać i porozmawiać z księdzem.**

tekst i zdjęcia

JĘDRZEJ RAMS

jrams@goscniedzielny.pl

Nie wiadomo, ilu ich jest w Polsce. Ostrożne dane mówią o 45 tysiącach, inne podwyższają tę liczbę do 300 tysięcy. Nawet w 80-tysięcznym Lubinie nie do końca wiadomo, ilu jest bezdomnych. Wiadomo jednak, że są. I że nie chcą nimi być.

– Od czasu do czasu jeżdżę ze Strażą Miejską do miejsc, gdzie mogą nocować bezdomni – mówi Beata Lejczak-Wawrynowicz z MOPS z Lubina. – Staramy się ich tam policzyć. W ramach wyjazdów ustaliliśmy 34 bezdomnych, lecz tylko w tym roku MOPS udzielił pomocy już 60 takim osobom. Fluktuacja jest spora, więc uważamy, że może ich być nawet około 100 – dodaje.

Najczęściej spotkać ich można przy jadłodajni zorganizowanej przy par. św. Jana Bosko. Jest to najczęściej odwiedzany przez nich punkt.



Towarzystwo

– To społeczność wysoce mobilna – ocenia pracownica MOPS. – Jest to chyba największe utrudnienie w ich resocjalizacji. Bardzo często zmieniają miejsce pobytu. Dzisiaj nocują w jednym miejscu, jutro pójną gdzie indziej – dodaje.

Wolność i swoboda

Bezdomni są grupą o tzw. zaburzonej poczuciu wolności. Na niemal każdą propozycję pomocy, pierwsza odpowiedź jest zawsze negatywna. W ośrodkach pomocowych zakazany jest alkohol, używki, a nierzadko sam wymóg zachowania higieny osobistej jest przez nich nie do zaakceptowania.

– Ludzie bezdomni potrzebują naszej pomocy – twierdzi ks. Krzysztof Krzyżanowski, jeden z inicjatorów założenia koła Towarzystwa. – Przecież nikt nie staje się bezdomnym z własnego wyboru – mówi.

Ks. Krzysztof podaje wiele przykładów wpadania w bezdomność.

– Bardzo rzadko dzieje się to z dnia na dzień – analizuje kapłan. – Zazwyczaj zaczyna się wszystko od kłopotów w pracy lub w rodzinie. Dochodzi do tego alkohol, narkotyki, inne uzależnienia. Znam człowieka, który stracił wszystko, uzależniając się od hazardu.

Problem bezdomności trzeba też rozpatrywać w odniesieniu do ludzkich emocji i uczuć. Ojciec Józef Szańca OFMConv, z wydziału katechetycznego LKB, podsłuchał kiedyś rozmowę bezdomnych na dworcu PKP.

– Jeden z nich mówił, że ma bogatego syna, który kupił mu nawet samochód, żeby ten przestał pić. On przepił jednak ten samochód. Nie chce bowiem wracać do syna, który tak naprawdę wstydi się go i nim gardzi – opowiada franciszkanin.

Bezdomność w Polsce

Obecnie w skali kraju około 80 proc. usług społecznych w ramach pomocy dla bezdomnych świadczą organizacje niepaństwowe. Są one w około 50 proc. finansowane ze środków publicznych.

Nie istnieją obowiązkowe dla państwa

To, co dla nas nie ma wartości, dla bezdomnego jest rarytasem



standardy pomocy bezdomnym, w tym bezdomnym rodzinom, a pomoc dla nich świadczona jest na zasadzie miłosierdzia. Warto jednak przypomnieć, że to na gminie spoczywa obowiązek pomocy bezdomnym.

– Istnieje ustawowa definicja osoby bezdomnej, i to na jej podstawie opiera swoje działania gmina – mówi Beata Lejczak-Wawrynowicz. – Bezdomnym jest każdy, kto mieszka w miejscu niemieszkalnym. Nawet kiedy posiada konkretne zameldowanie. Miejscami niemieszkalnymi są pustostany, ogródki działkowe, klatki schodowe, miejsca użyteczności publicznej. Nawet schronisko dla bezdomnych nie jest miejscem do mieszkania – dodaje.

MOPS w Lubinie oferuje bezdomnym kompleksową pomoc. Nierzadko jednak brakuje w ośrodku miejsca na rzeczy ofiarowane dla nich. Brakuje też ośrodka dla stałej pracy z osobami bezdomnymi.

– Najważniejsza w walce z bezdomnością jest stała i umiejscowiona pomoc – analizuje Lejczak-Wawrynowicz. Teraz bezdomnego odwozi się do placówek, z którymi miasto ma podpisaną umowę. Takie miejsca to Żukowice,

wo da adres



Jelenia Góra czy Wrocław. Przebywa w nich 15 bezdomnych z Lubina.

Walka z problemem

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta powstaje, by pomagać bezdomnym. Do tego potrzebny jest budynek. W każdej tego typu placówce udzielana jest pomoc doraźna. Można się umyć, zjeść ciepły posiłek czy przemocować. Jednak to nie wszystko.

– Niejednokrotnie ci ludzie pragną rozmowy z kapłanem, psychologiem czy prawnikiem – wylicza ks. Krzysztof Krzyżanowski. – Dodatkowo celem Towarzystwa jest wyprowadzenie z bezdomności każdego potrzebującego, a nie tylko pomoc doraźna. Dlatego pomagamy szukać zatrudnienia czy kontaktu z rodziną – mówi kapłan.

Wtóruje mu strona samorządowa.

– Wyjście z bezdomności jest wieloletowe i bardzo trudne – mówią pracownicy MOPS. – Miasto Lubin ma jeden lokal socjalny, z którego może korzystać bezdomny,

Bezdomność nie ma adresu, a samo schronisko jest tylko etapem w drodze powrotnej do pełni życia
Z PRAWIE: Schronisko to nie noclegownia, wymagania tutaj są wyższe

szukający pracy i chcący wyrwać się z biedy. Jednak to jest tylko kropla w morzu potrzeb – dodają.

Jak ważny jest budynek, wiadać w legnickiej noclegowni dla bezdomnych.

– Każdy trafiający do naszego ośrodka musi podpisać tzw. program wyjścia z bezdomności – opowiada Piotr Bukowski, kierownik placówki. – Jego realizacja zakłada współdziałanie zainteresowanego z MOPS-em. Taki człowiek musi się zarejestrować w urzędzie pracy, otrzymać ubezpieczenie. Musi zwrócić się też z prośbą do urzędników o przyznanie lokalu socjalnego. W trakcie pobytu w naszej placówce musi pracować z naszym pracownikiem socjalnym. Te kilka warunków to początek, który proponujemy tym ludziom – tłumaczy kierownik.

Towarzystwo

Inicjatywa powołania koła lubińskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta narodziła się całkiem niedawno.

– Stało się to po wizytacji kanonicznej biskupa Cichego w obu lubińskich dekanatach – mówi ks. Krzyżanowski. – Chcieliśmy, by pozostał po niej trwały owoc. Odbyło się już pierwsze spotkanie w naszej świątyni, kolejne zaplanowaliśmy na 19 listopada do Mszy o godz. 18.00 w kościele św. Wojciecha – kapłan zachęca do włączenia się w nową inicjatywę.

Towarzystwo od wielu lat z powodzeniem zajmuje się pomocą w wychodzeniu z bezdomności. Koła Towarzystwa działają już w Zgorzelcu i Jeleniej Górze. To pierwsze już rozpoczęło akcję zimową.

W schronisku im. św. Brata Alberta przy ul. Henrykowskiej od 1 listopada do 30 marca funkcjonować będzie dodatkowe pomieszczenie noclegowni dla osób bezdomnych. Działa ono w godzinach nocnych między 19.00 a 7.00 dnia następnego. Aktualnie przygotowanych jest 14 miejsc noclegowych. Podobnie ma być w Lubinie.

– Zdajemy sobie sprawę, że najpierw trzeba powołać samo koło – uważa ks. Krzyżanowski. – Kolejne kroki związane z ewentualnym pozyskaniem i gospodarowaniem ośrodkiem w Lubinie będą jego naturalną konsekwencją – zaznacza. ■



PANORAMA PARAFII św. Jadwigi Śląskiej w Gryfowie Śląskim

Skrzydłata monstrancja

Nieznany z imienia artysta, prawdopodobnie ze szkoły Wita Stwosza, jest autorem ołtarza w gryfowskim kościele. Ołtarz przetrwał bez szwanku 400 lat wojen i historycznych zawieruch.

Gryfów Śląski należy do najpiękniejszych dolnośląskich miasteczek, zachowanych w prawie niezmienionej formie architektonicznej od kilkuset lat. Ma jednak, jak każde miasto w kraju, swoje problemy. Do największych trzeba zaliczyć plagę narkomanii. Z problemem tym starają się walczyć ramię w ramię lokalni samorządowcy i miejscowi księża.

W ministrantach nadzieja

- Gdyby tylko więcej młodzieży chciało chodzić do kościoła... - wzdycha ks. Krzysztof Kurzeja, proboszcz w Gryfowie. Zwiększenie frekwencji mszalnej, zwłaszcza wśród młodzieży, jest jednym z jego ewangelizacyjnych priorytetów.

Już jego poprzednicy walczyli z plagą narkomanii w mieście, każdy na swój sposób. Jednak brak atrakcyjnej alternatywy dla spędzania wolnego czasu sprawia, że liczba uzależnionych od narkotyków młodych ludzi nie maleje.

Zarówno Ratusz, jak i Kościół ciągle szukają nowych rozwiązań dla tego problemu, ale zadanie to niełatwe, zważywszy długoletnie, socjalistyczne zaniedbania w mentalności mieszkańców gminy. Ks. Krzysztof ma nadzieję, że jedną z dróg do odzyskania przez tutejszą młodzież równowagi może być przykład dawany przez ministrantów, których obecnie jest około 30.



Ks. Leopold Fit obok słynnego ołtarza gryfowskiego, który po zamknięciu skrzydeł przypomina monstrancję.

Samodzielni

Gryfowska parafia ma swój kościół filialny w Złotnikach. Niezwykła to miejscowość i niezwykli ludzie ją zasiedlają. Mimo że należy do najmniejszych miejscowości w powiecie, od setek lat charakteryzował ją element przynależny znacznym miastom i miasteczkom, a mianowicie rynek.

- Rynek na wsi to dość niezwykła rzecz - potwierdza ks. Krzysztof, który od razu po objęciu obowiązków proboszcza zwrócił na to uwagę.

Zresztą nie tylko dzisiaj budzi zainteresowanie turystów i dziennikarzy. Przedwojenne widokówki z Goldentraum eksponują tę niezwykłość równie często jak współcześni regionaliści. Druga sprawa wyróżniająca złotniczan to ich kościół, o który sami dbają, organizując najpotrzebniejsze rzeczy we własnym zakresie. Do tego celu bardzo przydatna jest lokalna rada parafialna, zupełnie niezależna od gryfowskiej.

Pięć cnót

Jednym z cudów Gryfowa Śl. jest drewniany ołtarz z XV-wiecznego kościoła św. Jadwigi. Właściwie nienaruszony w swojej formie od 400 lat. Kiedy zamknie

się jego skrzydła, przypomina kształtem monstrancję. Fenomenalne dzieło barokowych mistrzów dłuta w farnym kościele gryfowskim przedstawia wyobrażenie pięciu cnót: cierpliwości, roztropności, nadziei, sprawiedliwości i męstwa.

Ołtarz pochodzi z 1606 roku. Dlatego jest tak cenny. Przed kilkoma miesiącami ks. proboszcz w porozumieniu z konserwatorem zabytków postanowił oddać go do renowacji krakowskim specjalistom.

- Ołtarz zostanie poddany gruntownej renowacji w Krakowie. Zajmą się nim najlepsi specjaliści - zapewnia ks. Leopold Fit z parafii pw. św. Jadwigi Śl. w Gryfowie. Ołtarz po kilku miesiącach ma powrócić na swoje miejsce, jeszcze piękniejszy.

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze św.

Msze św. w dni powszednie: 7.00, 18.00

Msze św. w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00
Złotniki: 10.30

Odpuść parafialny: 16 października (*ipsa die*)

Zdaniem proboszcza



Parafia pw. św. Jadwigi Śląskiej liczy prawie 8,5 tys. wiernych. Jednak tylko

co piąty z nich uczęszcza regularnie do kościoła. Mimo tego wśród wiernych jest wielu chętnych do bezinteresownej pomocy na rzecz naszej parafii. Wspaniale działają parafialny zespół Caritas, Żywy Różaniec i Towarzystwo Przyjaciół WSD w Legnicy. Sporo wśród nich jest młodzieży, zrzeszonej w przyparafialnej scholi i diakonii muzycznej. Jednym z moich najbliższych celów jest spowodowanie, aby coraz więcej wiernych naszej parafii przystępowało do sakramentów. Mimo że gospodarzę na parafii dopiero od roku, udało mi się podtrzymać dobre stosunki wspólnoty z miejscowym samorządem, odziedziczone po moim poprzedniku. Jestem pełen uznania dla pracy urzędu na rzecz rozwoju naszej gminy, podejmowanej pod kierunkiem jej burmistrza, Olgierda Poniznika.

Ks. Krzysztof Kurzeja

